Nr. 288. Kraków, Piątek 9 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 14 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya.

Kraków, 8 czerwca.

(*k. s.*) W poniedziałek miał kanclerz swój — wielki dzień. Wygłosił płomienną mowę, która odsłoniła w nim człowieka, pełnego zapału i wiary w swoje ideały. Piszą, że wrażenie tego przemówienia było nadzwyczajne. Większe nawet, niż podczas owego pamiętnego posiedzenia parlamentu w dniu 4 sierpnia 1914 r. Kanclerz napiętnował się ze swoimi przeciwnikami, którzy wojują przeciw niemu kłamstwami, insynuacyami i potwarzami. Widać z tego, że natura ludzka wszędzie domaga się swoich praw i bierze je. Nawet w wydyscyplinowanych Niemczech możliwe są tak silne frondy, że aż kanclerz państwa musi przeciw nim publicznie z trybuny parlamentarnej występować.

Ale dla szerszego świata sprawa ta, jakkolwiek ważna, nie jest jednak w mowie kanclerskiej najważniejszą. Jest nią natomiast krótka zapowiedź, że wobec zachowania się koalicyi w kwestyi pokoju, Niemcy »muszą, chcą i będą walczyły dalej aż do ostatecznego zwycięstwa«. Kanclerz składając tę deklaracyę, cofnął niejako poprzednie swoje wywody o gotowości do zawarcia rozumnego pokoju, uznał wszystkie ze strony Niemiec oświadczenia pokojowe za bezcelowe i szkodliwe dla nich, a natomiast proklamował walkę aż do ostatecznego zwycięstwa...

Może ta gotowość do dalszej walki przekona koalicyę szybciej i skuteczniej, niż zapewnienia o gotowości do — rozumnego pokoju. Twarde i słuszne gniewu pełne słowa kanclerskie przychodzą, jak echo strzałów na wodach jutlandzkich, na których dumna flota angielska poniosła pierwszą w swoich dziejach dotkliwą klęskę. Jakiś wielki plan, którego ułożenie dawało koalicyi otuchy w najtrudniejszych momentach, został tam udaremniony na tych szarych, wiecznie wzburzonych i wiecznie złych falach. Ogromna flota angielska płynęła gdzieś ku Bałtykowi, ku Rosyi. Zastąpili jej drogę Niemcy i zmusili do zmiany — marszruty. Ale widocznie plan tej podróży musiał głęboko wryć się w angielskie mózgi, skoro w dni zaledwie kilka po tej klęsce, w tę samą drogę wybrał się lord Kitchener ze swoim sztabem. Ale on okazał się jeszcze mniej szczęśliwym, niż potężna flota angielska. Koło Orkney okręt wojenny, na którym jechał najsilniejszy przedstawiciel militaryzmu i imperyalizmu angielskiego, zatonął, natknąwszy się na minę.

Wszystko to są ciosy, które jakkolwiek oczywiście nie godzą w serce Anglii, ale za to tem boleśniej gnębią jej dumę i pewność siebie, z jaką trzy inne narody europejskie prowadziła dotąd do wojny.

Jeszcze niedawno sir Edward Grey, odpowiadając na wywody kanclerza, wskazywał z dumą na morze i na cały globus ziemski, przeciwstawiając go tej mapie terenu wojny, na którą powoływał się kanclerz. Dzisiaj także i na tej mapie zaszły już pewne zmiany. Nie jest ona co prawda przerysowana, najważniejsze jej części składowe pozostały nadal takiemi, jak były, jednak rysunek linij na tej mapie jak gdyby przybladł. Pod Jutlandyą bowiem okazało się, że linie te mimo wszystkie pozory nie są ryte w spiżu, ale pisane na — wodzie.

We Francyi okres obłędnego podniecenia, które wywołało wstrzymanie straszliwej ofenzywy niemieckiej pod Verdun'em, chyli się także ku końcowi. Górę tam bierze coraz bardziej refleksya, a z nią zrozumienie tego prostego faktu, że jeszcze dwa miesiące takiej obrony tej nieszczęsnej twierdzy, a może pozostanie jeszcze twierdza, ale już armii nie będzie. Straty francuskie są tam przerażające. Na małej przestrzeni dowództwo francuskie skupiło tam blisko milion żołnierzy. Masa ta nie może się nigdzie należycie rozwinąć. Tysiące zaś armat niemieckich, ustawionych w półkolu, znajdują w tej masie żer dla siebie w nieprawdopodobnych ilościach. Każdy dzień trzymania Verdun'u kosztuje naród francuski tysiące jego synów. Tę ponurą rzeczywistość zaczynają już we Francyi należycie pojmować. Stąd głosy, przemawiające za — oddaniem Verdun'u...

Ostatnią kartę wyrzuca koalicya na stół w postaci ofenzywy rosyjskiej. Już dotąd zarysowane jej rozmiary są tak gigantyczne, że potwierdzają moje przypuszczenie, iż tym razem Rosya decyduje się wszystko postawić na jedną kartę.

Z właściwym naturze rosyjskiej maksymalizmem, prowadzi Brusiłow ofenzywę odrazu na cały 350 kilometrowy front. Ciśnienie, jakie miliony rosyjskie wywierają na całej tej linii, jest z pewnością bardzo silne. Nie może ono jednak być dostatecznem do przełamania tych linij obronnych, które tam wojska sprzymierzone w ciągu tej zimy i wiosny wybudowały. — Siła uderzeń rosyjskich, kierowanych przeciw całemu frontowi sprzymierzonych między Czartoryskiem, a Nowosielicą, musi na tak wielkiej przestrzeni rozpraszać się i odpowiednio słabnąć. Przełamanie frontu na przestrzeni trzystu kilometrów — jest niemożliwością. Przełamywanie go zaś na przestrzeni kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu kilometrów jest bardzo niebezpiecznem dla — przełamującego.

Snadno bowiem zdarzyć mu się może, że wlazłszy, gdzie go nie proszono, nie potrafi już wydostać się z matni. Doświadczenie półtorarocznych walk na zachodzie, gdzie walczą przeciw sobie najlepsze armie świata, przekonuje, że przełamanie frontu, biegnącego wzdłuż linij prostych jest niemożliwem. Przynajmniej nie udało się ono dotąd nigdzie i nikomu. Jest bardzo mało prawdopodobieństwa, aby to, czego nie dokazali Francuzi w Szampanii potrafili zrobić teraz Rosyanie na Podolu.

Zresztą już najbliższe dni przyniosą w tym względzie nieomylne wskazówki. Znowu bowiem doświadczenie tej wojny uczy, że ogień huraganowy i idące po nim masowe szturmy mają szanse powodzenia tylko natychmiast na początku operacyj. Wtedy okazuje się, czy obrońca wytrzymuje to uderzenie i nie łamie się, czy też traci ducha i siłę odporną. Jeżeli przełamanie nie udaje się w pierwszym momencie, to z reguły nie udaje się ono już wcale. Dowodem przebieg wszystkich dotychczasowych ofenzyw rosyjskich zarówno na południu, jak na północy.

Już tydzień dobiega od czasu, gdy Brusiłow rozpoczął swoją ogromną ofenzywę. A dotąd oprócz gór trupów rosyjskich, piętrzących się przed zasiekami austryacko-niemieckimi, nic słychać o niczem, coby wskazywało na decydującą skuteczność prowadzonego ataku. Poczekać należy jeszcze kilka dni, a jeżeli i one tak przeminą, jak dotychczasowe, to można mieć pewność, że ofenzywa Brusiłowa podzieli los ofenzyw Iwanowa, Ewerta, Kuropatkina i tych wszystkich wodzów rosyjskich, którzy kolejno próbowali szczęścia przed zasiekami wojsk sprzymierzonych.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 8 czerwca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na Wołyniu zajęły nasze wojska wśród walk straży tylnych swoje nowe pozycye.

Nad Ikwą i na północ od Wiśniowczyka, nad Strypą, odparto kilka rosyjskich ataków.

Nad dolną Strypą atakuje nieprzyjaciel ponownie znacznemi siłami. Walki tam nie zostały jeszcze zakończone.

Nad Dniestrem i na froncie besarabskim panował wczoraj stosunkowo spokój.

Włoski teren wojenny.

Na płaskowzgórzu Asiago zyskał nasz atak na całym froncie na południowy wschód od Cesuna—Callio dalej na terenie. Nasze wojska usadowiły się na Monte Lemerle (południowy wschód od Cesuna) i posunęły się na wschód od Callio przez Ronchi.

Wieczorem wzięły szturmem oddziały bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty nr. 2 i grackiego pułku piechoty nr. 27, Monte Meletta.

Liczba od początku bieżącego miesiąca wziętych do niewoli Włochów powiększyła się na 12.400 (w tem 215 oficerów).

Na froncie Dolomitów odparto atak kilku nieprzyjacielskich batalionów na Croda del Ancona.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 9 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 8 czerwca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Walka działowa z obu stron Mozy trwa dalej z niezmniejszoną gwałtownością.

Wschodni teren wojenny.

Na południe od Smorgoń przedarły się niemieckie oddziały wywiadowcze przez kilka nieprzyjacielskich linij aż do wsi Kunawa, zniszczyły tamtejsze urządzenia bojowe i powróciły z 40 jeńcami, oraz zdobytym karabinem maszynowym.

Na reszcie frontu wojsk niemieckich nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Bałkański teren wojenny.

Miejscowości, położone nad jeziorem Dojran, zostały przez nieprzyjacielskich lotników obrzucone bombami, jednak bez żadnego skutku.

Naczelne kierownictwo armii.

Bój o Verdun.

Urzędowe sprawozdania francuskie z walk, toczących się pod Verdun, stwierdzają, że walwi te doszły do najwyższego napięcia i trwają bez przerwy już od dni kilkunastu. Informacye korespondentów i rzeczoznawców wojennych zgadzają się z faktycznym stanem rzeczy. Bitwa pod Verdun, zwłaszcza walki, toczące się na obszarze na wschód od rzeki Mozy, przybrały rozmiary istotnie niezwykłe i charakter tak gwałtowny, jakiego nie zauważono w dotychczasowych bitwach na zachodnim froncie wojny. Piekielna muzyka dział nie ustaje ani na chwilę, co najwyżej na tym lub owym odcinku ogień armatni słabnie na jakiś czas, aby w chwilę później wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Bez przerwy też prawie toczą się walki piechoty, ataki i kontrataki następują jeden po drugim.

W walkach dnia 2 i 3 b. m. wojska niemieckie odniosły poważne sukcesy, udało się mianowicie na przestrzeni między lasem Caillet a stokiem Cotes Lorraines przesunąć linie niemieckie na lepsze pozycye, wskutek czego odebrano nieprzyjacielowi możność swobodnego operowania i przyprawiono go o ogromne straty. Pewien batalion francuski stracił w ogniu dział niemieckich prawie połowę ludzi, zanim doszedł na wyznaczoną mu pozycyę.

Dalej zdobyły wojska niemieckie wieś Damloup, położoną na stokach Cotes Lorraine, u wejścia do doliny Woevre, którą Francuzi przy pomocy licznych fortyfikacyj zamienili w pozycyę wprost nie do zdobycia. Sama wieś oddawna już nie istniała. Nie było ani jednego domu. Pozostały tylko piwnice, w których żołnierze francuscy, połączywszy je podziemnemi korytarzami, długi czas niesłychanie zaciekle się bronili. Wojska niemieckie zdobyły tę wieś rano 2 czerwca i spędziły obrońców do piwnic, skąd jednak wyprowadzono ich niebawem, jako jeńców.

Twierdzenie jednego z biuletynów francuskich, jakoby wojska francuskie trzymały się jeszcze w zachodniej części Damloup, nie odpowiada prawdzie. Nietylko cała wieś znajduje się w rękach niemieckich, ale także i część obszaru, położonego w kierunku zachodnim.

Od 7 b. m. Niemcy znajdują się także w posiadaniu fortu pancernego Vaux. Walki, niesłychanie zacięte, o posiadanie tego fortu trwały już od dłuższego czasu i doszły w dniu 2 b. m. do najwyższego napięcia. W dniu tym odparły wojska niemieckie sześć straszliwych ataków, podjętych przez wojska francuskie na południowy zachód od fortu Vaux. Kolumny francuskie parły niepowstrzymanie naprzód — z pogardą śmierci i kładły się pokotem — wysiłki ich były jednak daremne. Równocześnie toczył się zażarty bój w kierunku południowo-wschodnim od fortu Vaux. Francuzi wiedzieli, że Niemcy wytężają wszystkie siły, celem zdobycia tego fortu, to też bronili go, jak tylko mogli i umieli.

W nocy z 2 na 3 b. m. wojska niemieckie wtargnęły już do rowów strzeleckich, należących do obszaru fortu, a wieczorem dnia następnego zajęły rowy strzeleckie na linii między fortem Vaux a wsią Damloup. Francuzi przypuszczali znowu atak za atakiem, nie szczędząc krwi, byle tylko wyprzeć Niemców ze zdobytych przez nich pozycyj. Wszystkie jednak ataki były daremne i fort dostał się w końcu w ręce niemieckie.

Rozpaczliwa obrona Francuzów na tym odcinku jest w zupełności zrozumiała. Zarówno bowiem fort Douaumont, zdobyty już dawno przez Niemców, oraz zajęty obecnie fort Vaux mają dla dalszej obrony twierdzy Verdun znaczenie pierwszorzędne. Oba bowiem forty tworzyły najsilniejsze punkty oparcia zewnętrznej linii fortecznej na odcinku Cotes Lorraines, na północ od linii kolejowej Verdun-Metz.

Upadek fortu Vaux jest dla Niemców w walce o Verdun potężnym krokiem naprzód. Niemiecka artylerya, po zajęciu nowych pozycyj, będzie mogła ostrzeliwać tylne linie francuskie na przestrzeni od fortu de Tavannes aż do Cote de Froide Terre.

Upadek Verdun — w najbliższym czasie.

Berlin, 9 czerwca.

Z Bazylei donoszą:

Pułkownik Frey, omawiając w »Basler Nat Ztg.« ofenzywę niemiecką na froncie francuskim, oświadcza:

Upadek twierdzy Verdun jest kwestyą najbliższej przyszłości. Największe znaczenie w dotychczasowych walkach około tej twierdzy mają sukcesy terytoryalne na lewym brzegu rzeki Mozy. **Niemcy znajdują się tam bowiem w oddaleniu tylko 8 kilometrów od linii kolejowej, łączącej Verdun z Paryżem. Przerwanie tego połączenia będzie miało doniosłe znaczenie strategiczne.**

Sprawozdanie francuskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 czerwca.

Francuskie urzędowe sprawozdanie z wczoraj wieczora stwierdza, że pancerny fort Vaux dnia 7 bm. o godz. 7 minut 50 rano jeszcze znajdował się w rękach francuskich, że jednak od tego czasu wskutek gwałtowności ostrzeliwania nie zdołano już uskutecznić połączenia z tą warownią.

Francuska Rada obrony Narodowej.

Genewa, 9 czerwca.

W posiedzeniu francuskiej Najwyższej Rady Obrony Narodowej, która w dniu 6 bm. obradowała w pałacu Elizeiskim pod przewodnictwem prezydenta Poincaré'go, brali udział między innymi obaj naczelni wodzowie francuscy, generalissimus Joffre i generał Castelnau.

Po śmierci Kitchenera.

Haga, 9 czerwca.

»N. Rotterd. Courant« oświadcza: Śmierć lorda Kitchenera jest najcięższym ciosem, jaki spadł na Anglię od początku wojny. Anglia posiada dzisiaj pod względem militarnym wszystko, **brakło jej jednak właśnie w chwili kierownika.**

Śmierć lorda Kitchenera posiada także ogromne znaczenie **dla całej koalicyi.** Czem Kitchener był dla swego kraju — dzisiaj tego nie można jeszcze określić — można tylko powiedzieć, że **wraz z nim padła jedna z kolumn, na których wspierało się królestwo wielkobrytyjskie.**

O następstwo po Kitchenerze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 czerwca.

Dzienniki dowiadują się z Londynu: Wybór rządu co do następcy Kitchenera padnie na Frencha.

Londyn, 9 czerwca.

»Manchester Guardian« sądzi, że Lloyd George będzie na pewne następcą Kitchenera.

Wrażenie w Petersburgu.

Sztokholm, 9 czerwca.

Wiadomość o śmierci lorda Kitchenera wywołała tu **paniczne przerażenie,** zwłaszcza, że wiadomość o katastrofie »Hampshire« nadeszła w kilka godzin po ogłoszeniu wiadomości o bitwie na morzu Północnem.

O celu podróży Kitchenera do Rosyi obiegają rozmaite wersye, wszystkie jednak podnoszą, że **podróż ta miała ogromne znaczenie polityczne i militarne.** Ogólnie sądzą, że Kitchener chciał skłonić Rosyę do podjęcia nowej wielkiej ofenzywy, bez względu na straty, jakieby ona miała przynieść Rosyi.

Stefan Żeromski.

Zamieć.

27 (Ciąg dalszy.)

Przybywszy tego wieczora do domu, zastał pilny list pneumatyczny, który nań czekał już od sześciu godzin. List był od sekretarza Ogrodyńca, wzywający do natychmiastowego przybycia. Było już późno, a jednak Nienaski zdecydował, że trzeba jechać. Zbiegł do kolei podziemnej i przed dwunastą był na miejscu. Gdy mu drzwi otworzono, ów sekretarz, młody Francuz, oświadczył, iż Ogrodyniec nagle bardzo ciężko zachorował i że kilkakrotnie pytał, czy »monsieur Nienaski« przybył. Wpuszczony do pokoju sypialnego, Ryszard znalazł Ogrodyńca w postaci masy nieruchomej, zanurzonej w puchy pościeli. Starzec był bardzo zmieniony. Oczy miał zakryte powiekami, wargi niemal czarne i półotwarte. Nie wiadomo było, czuwa, czy śpi, czy może nawet nie żyje. Ale lekarz, drzemiący w głębokości fotela, ocknął się i dał znak, że życie nie wymknęło się jeszcze z tej trupiej powłoki. Po długiem, godzinę trwającem oczekiwaniu zebranych, chory poruszył głową, a nawet usiłował ją dźwignąć. Lecz ta głowa we wgłębieniu poduszki toczyła się bezwładnie, jakby była przywiązana na sznurze. Mimo to ciemne powieki dźwignęły się, obwisła dolna warga powściągnęła i usta coś zcicha wymlamlały. Sekretarz z nabożeństwem schylony nad swym chlebodawcą, skinął na Ryszarda. Ten nachylił się nad pościelą i usłyszał słowa z trudem wyrzeczone:

— Nienaski? Czy jest Nienaski?

— Jestem tutaj... — rzekł Ryszard głośno.

Coś jak gdyby uśmiech prześliznęło się po grubych fałdach i przegubach twarzy. Znowu słyszeć się dały jakieś wyrazy, zrazu niejasne, później coraz zrozumialsze:

— Źle mi. Kiedyś tu przepowiedziałeś...

— Niechże pan o tem nie myśli! I niech mi pan tego nie pamięta!

Starzec znowu uśmiechnął się, a raczej skrzywił żałośnie. Szeptał:

— Sprawa Uj-Kahul... źle... Gdy umrę, wszystko stracisz. Panie... panie Nienaski. Oszuka cię Lafleur...

— No, trudno! Przeboleję. Niech pan teraz o tem nie myśli...

— A cóż poczniesz?

— Wrócę.

— Dokąd?

— Do kraju.

— To ja namówiłem cię do tej afery Uj-Kahul.

— Prosze już o tem nie wspominać!

— Żałuję teraz.

— Ja nie!

— A do Ameryki? Z Czarncą?

— Już nie! Och, już nie!... — mówił Ryszard z radością.

— Pewne?

— Pewne. Daję słowo honoru.

— Czemuż to?

— Polepszyły się tutaj moje interesy i nadzieje. Zmieniło się na lepsze we mnie i koło mnie... — mówił z radosnym wciąż uśmiechem.

— To bardzo, bardzo dobrze...

Starzec westchnął i znowu mówił:

— Cóż poczniesz? W kraju?

— Skoro wszystko mam tutaj stracić, będę zarabiał na życie.

— A cóż plany... plany?...

— Nie zrzekam się planów. Trzeba podejmować pracę około organizowania narodowego i społecznego robotników śląskich, karwińskich, krakowskich. Chwycę się tej ostatniej deski ojczystej, gdy tam wszystko ma w niemieckiem morzu utonąć. Będę z innymi pracował nad stworzeniem kadrów uświadomionych z tego ludu. Jaka szkoda, że nic nie będzie z myśli o polskich kopalniach!...

Ogrodyniec dźwignął swe bezsilne powieki i oczy jego spojrzały ostro w twarz Nienaskiego. Po chwili skinął na sekretarza i rzekł do niego po francusku:

— Zadzwonić!

Gdy ten nacisnął krążek dzwonka, stanął we drzwiach młody lokaj Ogrodyńca, Polak, Witold. Starzec rzekł do sekretarza:

— Otwórzcie obadwaj kasę.

Lokaj Witold, w towarzystwie sekretarza zbliżył się do szafy ogniotrwałej. Sekretarz ją otworzył. Nienaski patrzał na tę procedurę, bez przerwy myśląc o Xenii. Z radością śnił o jutrze. Był rad, — niestety! wyznać to trzeba, — że ta noc prędzej minie wskutek przygody z chorym. Liczył godziny, pozostające do jutrzejszej czwartej po południu. Patrzał teraz z ciekawością na coś tak egzotycznego w jego żyiu, jak wnętrze kasy ogniotrwałej, naładowanej rozmaitemi »walorami«. Wszyscy obecni mieli oczy wlepione w jej wnętrze, jak wilki w padlinę. Ogrodyniec rzekł po polsku do lokaja Witolda:

— Duża koperta. Na trzeciej półeczce. Patrz mu na ręce!

Do sekretarza mówił po francusku, powtarzając dwa pierwsze zdania:

— Duża koperta. Na trzeciej półeczce...

Ów sekretarz przyniósł w istocie do rąk chorego kopertę, jak gdyby rzecz kruchą i łamliwą. Czarna ręka Ogrodyńca z trudem wysunęła się z pod kołdry. Dwoma bezsilnemi palcami ujął brzeg tej koperty i niecierpliwie pytał obecnych:

— Czy nie przybył pan Czarnca?

Powiedziano mu, że nie. Wtedy zamknął oczy i, nie puszczając owej koperty, zdawał się drzemać. Minęło tak z pół godziny. Ogrodyniec znowu poruszył się i zapytał:

— Czy nie przybył pan Czarnca?

Usłyszawszy odpowiedź, że inżynier jeszcze do domu nie wrócił, że telefonują po niego bez skutku do rozmaitych, przypuszczalnych miejsc pobytu, chory otworzył oczy, skinął na Nienaskiego i polecił mu gestami wziąć ową kopertę. Gdy ten uskutecznił zlecenie, Ogrodyniec zaczął znowu mówić z trudem i przestankami:

— To mój testament.

— Ach, tak?

— Wypłacisz pan... legaty...

— Ja?!

— Rodzinie mojej w kraju, instytucyom służbie. Wszystko tam... wyszczególnione, opisane... Co do joty. Za resztę kup owe... kopalnie... w kraju...

— Ja?!

— I twórz to nowe twoje... marzycielskie.. życie...

— Jakto? Ja?!

Starzec uśmiechnął się poraz ostatni z dumą wyniośle:

— Żebyś nie powiedział, że cię giełdziarz Ogrodyniec... w pole wyprowadził i... oszukał..

(C. d. n.).

Po rewolucyi irlandzkiej.

Powstanie irlandzkie zostało stłumione a dla narodu irlandzkiego nastała obecnie chwila rachunku sumienia. Anglicy nie zdobyli się coprawda na wielkoduszność w traktowaniu sprawców powstania; sposób, w jaki je likwidują w Dublinie i gdzieindziej, przypomina metody ich dzisiejszych sojuszników, Rosyan. Zdenerwowanie wojną, gniew, że w tak niebezpiecznej sytuacyi, tuż pod bokiem Anglii przypomniała się stara, niewygodna bolączka — to wszystko mogło wpłynąć, że Anglia zbyt jaskrawo przypomniała się Irlandyi, jako państwo obce, zaborcze. Inną jest jednak rzeczą ludzkie oburzenie narodu, który zżyma się przeciw brutalnej »karze« ,czuje bowiem, że to ostatnie powstanie było bądź co bądź żywiołowym odruchem, który jako coś tragicznego wyższy jest ponad sąd i karę obcych. Inna znowu rzecz jest wniknięcie narodu w siebie i roztrząsanie kwestyi, czy to, co się stało, ma się uważać za błąd, za grzech polityczny, czy niepowodzenie powstania jest tylko wynikiem niepomyślnych przypadkowych okoliczności np. niemożności dowozu większych zapasów amunicyi i broni, czy też wogóle powstanie samo, jako takie, było błędem zasadniczym. Chwila jest analogiczna do tych, jakie nieraz przeżywali Polacy; najintenzywniej po r. 1863, kiedy romantyzm rewolucyjny ustąpił na pewien czas miejsca pozytywizmowi politycznemu, kiedy powstała »Teka Stańczyka« i kiedy zaczęto stawiać kwestyę, czy urzeczywistnienia najwyższych ideałów narodowych nie należy odroczyć.

Oczywiście analogia powyższa jest niezupełna; tzw. powstanie irlandzkie było właściwie ruchawką, z którą większość narodu nie solidaryzowała się, choć może z nią sympatyzowała. Awanturniczy charakter tej ruchawki — tak określa Bernard Shaw, sam z rodu Irlandczyk: »Najbardziej szaloną stroną tej sprawy jest, że organizatorowie sami widzieli dokładnie swoje szaleństwo. Znali swoją liczbę, wiedzieli, że większość narodu jest przeciw nim, że karabiny nacyonalistów zwróciły się przeciw nim, że zaszkodzą wprowadzeniu homerulu, i że chwila na powstanie była źle wybrana, gdyż rząd łatwo i bez politycznego niebezpieczeństwa skądinąd mógł sobie sprowadzić wojska. Całą sprawę możnaby uważać za wielki żart, gdyby on nie miał tej poważnej strony, że wielu ludzi musiało przytem zginąć. Ale życie jest teraz wszędzie tanie, a w Irlandyi zawsze tańsze, niż gdzieindziej«.

Aby przyspieszyć proces rozrachunku narodowego sumienia po nieudałej rewolucyi, irlandzka partya nacyonalistyczna, na której czele stoi Redmond, wydała teraz manifest, który w rozgoryczonych słowach stawia naród uroczyście przed alternatywą: albo naród będzie szedł po drodze jałowej rewolucyi i anarchii albo poprze, odtąd już zupełnie i szczerze, ów ruch konstytucyjny, który mu dotychczas przyniósł tak doniosłe korzyści. Manifest przyznaje, że Irlandya była sprowokowaną przez Ulsterczyków, że wojskowe egzekucye w Dublinie napełniają cały naród grozą i oburzeniem, niemniej jednak rewolucya była szaleństwem, i należy ją »potępić jako niebezpieczny cios przeciw sercu i nadziejom Irlandyi«.

Nie po raz pierwszy — powiada ta niezmiernie symptomatyczna odezwa — naród irlandzki staje przed taką alternatywą. Po ruchu rewolucyjnym lat sześćdziesiątych Isaac Butt oznajmił narodowi irlandzkiemu, że tylko legalny ruch konstytucyjny jest jedyną pewną drogą osiągnięcia swoich praw. Parnell odnowił tę politykę i tę nadzieję, a naród irlandzki przyklasnął mu. Trzeba zaś sobie uprzytomnić — wywodzi manifest — kiedy to było i jak Irlandya wtedy wyglądała. Ówczesny system gruntowy powodował, że dzierżawcy byli ofiarami lichwiarskich krótkoterminowych opłat dzierżawnych, których niezapłacenie groziło eksmisyą; kraj krwawił ze wszystkich ran, jego młodzież najlepsza emigrowała. Wieś irlandzka przedstawiała tragiczny obraz ruiny narodu: nędzne chaty, nędzne pożywienie, łachmany, robotnicy rolni byli niewolnikami a przy tem wszystkiem ideał uznania narodowości irlandzkiej, przez nadanie jej osobnego parlamentu był odleglejszy od urzeczywistnienia, niż kiedykolwiek. A jakiż stan jest dziś po półwiekowej konstytucyjnej polityce?

Lichwa dzierżawna ustała, dwie trzecie ziemi jest w rękach narodu, ostatnia trzecia część znajduje się w nieustannym procesie przechodzenia w ręce Irlandczyków. Dziesiątki tysięcy domów robotniczych zbudowano w całej Irlandyi, za mierny czynsz i z kawałkiem gruntu; robotnik rolny irlandzki należy dziś do najlepiej sytuowanych w Europie. Na miejscu nędznych chat dziś widać domy, pokryte dachówką, najbiedniejsze okręgi stały się »nową Irlandyą szczęśliwych i prosperujących domów«; wydaleni dzierżawcy prawie wszyscy wrócili; zarząd lokalny, odebrany landlordom, znajduje się teraz zupełnie w rękach ludu; wybory do parlamentu i do gmin zreformowano tak, że dziś reprezentacya trzech czwartych Irlandyi odpowiada aspiracyom narodu; postarano się o uniwersytet narodowy, o reformę szkół, nadto brała Irlandya w równej części udział we wszystkich reformach socyalnych, zaprowadzanych w Anglii, w końcu świeżo homerule, ideał narodu, nabrał mocy ustawy. »Tak więc ruch konstytucyjny wylegitymował się z tryumfem, podczas gdy ruch rewolucyjny okazał się bezowocnym i zgubnym«. Mimo to całemi latami kierownicy ruchu konstytucyjnego wystawieni byli na niesprawiedliwą krytykę, drwiny, szykany osobiste, na podejrzenia dziennikarskie i nie doznawali tego poparcia u narodu, jakie się im należało. Teraz jednak irlandzcy nacyonaliści muszą zaapelować do narodu: jeżeli naród nie chce ruchu konstytucyjnego, to nie chce nas! Nie wątpimy jak wypadnie wybór narodu. »Z jego poparciem urzeczywistnimy wszystkie reformy i wszystkie nadzieje założycieli Ligi Narodowej, — wprowadzimy naród irlandzki do własnego parlamentu, o który przez całe stulecie błagaliśmy i pracowali«.

Manifest niewątpliwie w niejednem przesadza sprawę. Obecnie położenie ludu irlandzkiego nie jest tak różowe, a polepszenie sytuacyi wewnętrznej nie z wszystkiem jest zasługą nacyonalistów, ani objawem łaski Anglików. Wielka irlandzka reforma agrarna nie byłaby przyszła tak łatwo do skutku, gdyby ogromny spadek cen płodów rolnych w latach 80-tych i 90-tych upłynionego stulecia z jednej strony, a zorganizowany opór dzierżawców przeciw dalszemu płaceniu lichwy z drugiej, nie był skruszył właścicieli ziemi do tego stopnia, że ustawowy wykup ziemi wydał się im w końcu mniejszem złem. Według pojęć angielsko-irlandzkich ta walka dzierżawców mogła uchodzić za konstytucyjną; prowadzona była jednak metodami, któreby na kontynencie uchodziły za rewolucyjne. Tło zaś tych walk stanowiły jeszcze wciąż akcye, które, jak np. teroryzm »towarzyszów księżycowych«, nawet w formie były rewolucyjnemi, tak że sukcesy nacyonalistów były właściwie politycznem eskontowaniem nacisków, wychodzących z różnych stron. Mimo to wszystko, sama kwestya poruszona przez manifest: czy rewolucya była uzasadnioną? zasługuje na rozpatrzenie jej nietylko przez naród irlandzki.

Przy tem rozpatrywaniu musi się uwzględnić moment zarówno narodowościowy, jak społeczny. Zadowolonym jest dziś w Irlandyi stan średni, który powoli narósł i związany jest gospodarczemi interesami z Anglią. Nie chce on nic słyszeć o oderwaniu od Anglii, pragnie tylko większego samorządu, homerulu, aby wychodować u siebie własny przemysł. W obecnem powstaniu odegrały rolę dwa żywioły: burzący się i strajkujący ustawicznie proletaryat wielkomiejski, oraz grupa spiskowców radykalnych, hołdujących tradycyi feniańskiej, odświeżonej w »sinfeinie«. Romantyzm spiskowy, wyrażający się tak dobitnie w postaci Casementa, zespolił się tu z nowoczesnym ruchem robotniczym. Historya wykaże, czy to powstanie było ostatnim paroksyzmem dogorywającego narodu, czy też ten posiew krwi i męczeństwa wywoła później nowych mścicieli.

STANISŁAW STWORA.

Majaki dziecięce o raju.

Serdeczny taki i długi
a smutny, jak późna jesień,
chmurny, jak dnie szarugi,
bez blasków i bez uniesień
list mi się snuje — — —

Błogosławione serce, co czuje!

Smętek nam serca kołysze,
niewiara w samego siebie
w otchłanną śmierci gna ciszę
i słońca gasi na niebie,
smętek, co serca kołysze.

W otchłanną śmierci gna ciszę,
Kłamstwo, co w duszę się wżera,
smętek, co serca kołysze
do ciemnic wrota otwiera
Kłamstwo, co w duszę się wżera.

Ze serca słowo się snuje
błogosławiony, kto czuje!

— — — — — —

Sny jasne, sny złote o raju,
dobry, serdeczny liście,
serce stęsknione wieczyście
rzucone na dróg rozstaju,
— sny jasne, sny złote o raju.

Majaki dziecięce o raju!
o, słowo słodkiej pociechy,
nad gruzem zwalonej strzechy
łzami krwawemi ktoś płacze,
klnie los i życie tułacze.

I kiedyż wreszcie ku ziemi
mogił, ogrojców i krzyży
królestwo Boże się zbliży
i tu, gdzie rozpacz się wlecze
piersi odetchną człowiecze?

Smętek nam serca kołysze,
niewiara w samego siebie
w otchłanną śmierci gna ciszę
i słońca gasi na niebie
smętek, co serca kołysze!

W gorączcę, we snach omamień
chwila za chwilą ucieka — — —
— grobowy przywalił kamień
zbolałe piersi człowieka,
w gorączce, we snach omamień.

W mgle szarej nieporozumień
snów dobrych przygasa słoneczność,
wzrok w mętny upada strumień,
a list przedługi, jak wieczność
i taki smutny się snuje — — —

Błogosławiony, kto czuje!

w czerwcu 1916 r.

KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

Karty cukrowe i cukier. Dnia 10 b. m. upływa ważność obecnych kart cukrowych. Tymczasem wiele osób w Krakowie nie mogło dotąd kart tych zrealizować, gdyż od kilku tygodni cukru w Krakowie dostać nie można. Jeżeli gdzie się pokaże, to w niewielkich ilościach, które nie odpowiadają zapotrzebowaniu. Kupcy krakowscy twierdzą, że otrzymane przez nich w tym miesiącu zapasy stanowczo nie wyczerpały kontyngentu, przyznanego Krakowowi przez Centralę dla rozdziału cukru; ludność więc potrzeb swoich nawet w zakresie kart normalnych pokryć nie mogła. A co będzie, gdy przyznane zostaną — ma to nastąpić niebawem — karty nadprogramowe na cukier do przetwarzania owoców, oraz gdy wydane będą nowe karty miesięczne?

Sfery miarodajne powinnyby uczynić coś w tym kierunku, aby detaliczni kupcy krakowscy otrzymali jak najprędzej cukier w dostatecznej ilości. W przeciwnym razie może się wkrótce wytworzyć taka sytuacya, że Krakowianie będą posiadali po trzy rodzaje kart cukrowych bez możności nabycia cukru. A zaopatrzenie Krakowa odrazu w trzykrotnie prawie większą od normalnej ilość cukru będzie sprawą trudniejszą, niż obecnie, kiedy dysproporcya między kartami a cukrem nie jest jeszcze tak wielka.

Mizerya spirytusowa. Od dłuższego już czasu daje się w Krakowie odczuwać brak spirytusu — zarówno spirytusu do palenia, jak do picia. Spirytusu do palenia — ani denaturowanego, ani drzewnego metylowego — poprostu niema. Raz na tydzień mniejwięcej ten lub ów handel otrzyma beczkę spirytusu, którą publiczność, zwiedziawszy się o tem, w kilka godzin rozkupi — a potem znowu brak panuje. A brak ten daje się dotkliwie we znaki n. p. rodzinom, posiadającym małe dzieci, gdzie lampka spirytusowa bardzo często odgrywa wielką rolę, jako najszybsza i najłatwiejsza w użyciu.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa spirytusu t. zw. do picia, czyli czystego alkoholu metylowego. Gdyby go brak było tylko do picia, to możnaby jeszcze wytrzymać. Ale alkohol ten ma wszechstronne zastosowania także w wielu gałęziach przemysłu, w lecznictwie i t. d. Tu go ani zastąpić, ani się bez niego obejść nie można. Tymczasem spirytus w krótkim czasie doszedł u nas, na tle „braku", do cen niebywałych; 12—14 koron za litr, to teraz w Krakowie cena zwykła, wobec poprzedniej i maksymalnej w detalu ceny 5 koron. Brak ten jest niewątpliwie czysto lokalnym, gdyż po wygórowanych cenach spirytus nabyć można. Wprawdzie dla zapobieżenia spekulacyi ustanowiono Centralę spirytusową i cenę maksymalną hurtowną 4 K 50 h za litr, ale kupcy żalą się, że po tej cenie większych ilości dostać nie mogą. Jest to zupełnie naturalne wobec wojennego ograniczenia produkcyi prawie do połowy, zachodzi jednak pytanie, skąd biorą go ci, u których go można dostać, lecz po cenie 12—14 koron za litr? Czy nie należałoby wobec tego podwyższyć kontyngentu spirytusu przeznaczonego firmom, sprzedającym go detalicznie, aby mogły swobodnie otrzymywać go przez Centralę po normalnej cenie?

Bł. p. Juda Birnbaum. Wczoraj po południu zmarł w Krakowie długoletni członek Rady miasta Krakowa, Juda Birnbaum, w wieku lat 86. W Radzie miasta Krakowa bł. p. Birnbaum przez długi czas zasiadał w sekcyi skarbowej Rady miejskiej, był członkiem wielkiego wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa, asesorem sądu handlowego, cenzorem Banku austro-węgierskiego, członkiem Rady wyznaniowej izraelickiej i wiceprezesem Stowarzyszenia starców izraelickich.

Bł. p. Juda Birnbaum był właścicielem kantoru bankowego, który prowadził sumiennie i pozyskał sobie liczną klientelę. W Radzie miejskiej ceniona była zawsze jego opinia w sprawach finansowych i gospodarczych. Typowa postać bł. p. Birnbauma znana była w szerokich sferach obywatelskich.

Nauczycielstwo wobec drożyzny. Dzisiaj, to jest w piątek, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek (ulica Karmelicka L. 32) zgromadzenie tymczasowych nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie; tematem obrad będzie sprawa dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa tymczasowego.

Z wydziału krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zapowiedziane posiedzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dzisiaj, to jest w piątek, w uniwersytecie Jagiellońskim, nie o godzinie 6, lecz punktualnie o 7 wieczorem.

Konsul niemiecki w Krakowie. Już wczoraj po południu donieśliśmy, że konsul cesarsko-niemiecki we Lwowie v. Heinze przybyć miał do Krakowa o godz. 4½ po południu w sprawie urzędowania konsulatu niemieckiego w Krakowie. Istotnie, p. von Heinze bawił wczoraj w Krakowie i złożył wizyty przedstawicielom władz. Konieczność urzędowania władz konsularnych niemieckich w Krakowie, uzasadniona jest także znaczną liczbą poddanych niemieckich w wieku poborowym w zachodniej Galicyi i potrzebą ułatwienia im osobistego stawiennictwa. Szczegóły sprawy są jeszcze w toku.

Koncert symfoniczny w Starym teatrze. Dzisiejszy koncert w Starym teatrze na dochód wdów i sierót po poległych z galicyjskich pułków, rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem, nie zaś o 7½, jak pierwotnie donosiły afisze. Program koncertu jest następujący: 1) Beethoven Symfonia Nr III. — Eroica, — orkiestra. 2) Pieśni w wykonaniu dra T. Lierhammera: Schubert »Nachtstück«, »Wohin«, Brahms: »An eine Aeolsharfe«, Zigeunerlied Nr VI., Chopin: »Pierścień« i »Wojak«. 3) Wstęp do »Majstrów śpiewaków« Wagnera — orkiestra. Dyryguje kapelmistrz dr Jan Pless.

Koncert ten, ze względu na niezwykłą w obecnych stosunkach sposobność usłyszenia muzyki orkiestralnej, obudził żywe zainteresowanie.

Poranek na niedolę dziecięcą, który miał się odbyć w ubiegłą niedzielę, ale z powodu niepogody odłożony został, odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 12 czerwca w sali teatrzyku świetlnego »Uciecha« o godzinie 11 przed południem (punktualnie). Współudział w programie między innymi weźmie p. Wanda Siemaszkowa, oraz profesor Wolanek. Bilety, już zakupione, są ważne — pozostałe są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z uniwersytetu. P. Adam Wodziczko, asystent przy katedrze anatomii i fizyologii roślin, rodem ze Słotwiny, otrzymał w uniw. Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a p. Meilech Kornreich, kandydat adwokacki z Krakowa, otrzymał stopień doktora praw.

Półkolonie w parku dra Jordana. Sekretaryat Towarzystwa walki z gruźlicą podaje do wiadomości, że otwarcie półkolonij nastąpi we wtorek, to jest dnia 13 b. m. Z zapisanych dzieci należy przyprowadzić tylko w wieku od 3—7 lat włącznie o godzinie 7½ rano do stacyi tramwajowej przed kościołem N. P. Maryi.

Zakaz przywozu starzyzny do Krakowa. Komenda twierdzy krakowskiej ogłasza, że przywóz starych ubrań, zarówno całych jak pociętych, i wogóle gałganów wszelkiego rodzaju, dalej starego obuwia i t. p. do Krakowa jest, począwszy od dnia 10 b. m. bezwarunkowo zakazany, z powodu możliwości zawleczenia chorób zakaźnych. Władze kolejowe nie będą przyjmować transportów tego rodzaju w obrębie twierdzy. Równocześnie otrzymały posterunki stojące na rogatkach stanowczy nakaz konfiskowania takich przedmiotów u usiłujących je przewieźć i oddawania ich do rządowego zakładu odkażającego, znajdującego się w koszarach arcyks. Rudolfa.

Z Królestwa Polskiego.

Nieprzyjęta rezygnacya wiceprezydenta miasta. Pisma warszawskie donoszą: Pierwszy burmistrz miasta i zastępca prezydenta m. Warszawy inż. Piotr Drzewiecki wniósł na ręce szefa zarządu cywilnego v. Kriesa rezygnacyę z urzędu, motywując ją tem, że, posiadając własne przedsiębiorstwo, nie może nadal bez uniknięcia konfliktu między obowiązkami swego urzędu a zajęciami handlowo-przemysłowemi, pełnić obowiązków wiceprezydenta.

Na list powyższy szef zarządu cywilnego v. Kries wystosował pod datą 2 czerwca odpowiedź, w której powołuje się na praktykę miast niemieckich, w których burmistrze godzą swe handlowe stanowiska z obowiązkami urzędu i, podnosząc użyteczność jego i wykazane dotychczas doświadczenie, wyraża życzenie, aby p. Drzewiecki na stanowisku swem w dalszym ciągu pozostał.

Kielce, 6 czerwca. (Wizytacya biskupa polowego. — Koncert Ligi kobiet. — »Nasze Legiony«.— Wyjazd teatru. — Park miejski. — Sprawy miejskie. — Kłopoty aprowizacyjne).

W ubiegłym tygodniu bawił tu na wizytacyi wikaryusz apostolski i biskup polowy ks. Bjelik. Dostojnego gościa powitali na dworcu przedstawiciele władz wojskowych z komendantem obwodu pułkownikiem Kosteleckim na czele, oraz duchowieństwo. Ks. biskup Bjelik podczas swego pobytu w Kielcach zwiedził tutejsze szpitale wojskowe i udzielał bierzmowania w szpitalu »Czerwonego Krzyża« i w katedrze.

Tutejsza ruchliwa Liga kobiet urządziła w dniu 4 b. m. w teatrze »Apollo« koncert. W koncercie wzięli udział: baryton opery wrocławskiej p. Zopoth, pianista p. Kolbuszowski i niezrównana Irena Solska. Salwy oklasków rozlegały się po sali po każdym punkcie programu, zwłaszcza podczas występu p. Solskiej. Sala zapełnioną była doborową publicznością po brzegi. Dochód dość pokaźny przeznaczono na cele Legionów.

W tej samej sali H. Czarneckiego teatr odegrał dnia 6 b. m. nową sztukę Boczkowskiego: »Nasze Legiony«. Zainteresowanie ze względu na treść sztuki i początkującego autora było niezwykłe.

Odegranie tej sztuki było zarazem ostatniem przedstawieniem trupy Czarneckiego w Kielcach.

Ze spraw miejskich zanotować należy wybór szeregu komisyj, których celem będzie jak najszybciej rozpoczęcie robót publicznych miejskich i uporządkowanie miasta. A więc brukowanie ulic i chodników, urządzenie targowiska, hal targowych, sprawy rzeźni miejskiej, oparkanień pewnych ogrodów miejskich i urządzenie placów.

Kłopoty aprowizacyjne Kielczan objawiają się w tem, że od dnia 4 b. m. obowiązuje karta chlebowa i mączna, oraz cukrowa i że chwilowo zabrakło cukru. *J. Sch.*

Pożar w Bodzentynie. „Dziennik Narodowy" donosi: Oddalone o 4 mile od Kielc, a 16 wiorst od Suchedniowa, starożytne miasteczko Bodzentyn, nawiedzone zostało w ubiegłą niedzielę pożarem, powstałym z niewiadomej przyczyny, według jednak wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Pożar wynikł w najruchliwszym punkcie miasta, bo w pewnym domu w Rynku, i jeden za drugim, pięć domów padło pastwą płomieni, pomimo ratunku, niesionego przez miejscową straż ogniową ochotniczą, oraz ludność. Między innymi, spłonął dom, w którym znajdował się lokal sądu gminnego gminy Bodzentyn, wszystkie jednak akta, zdołano uratować. — Straty wynoszą przeszło 100.000 koron. Ponieśli je nietylko właściciele nieruchomości, ale także lokatorzy, wielu bowiem z nich nie zdążyło uratować swych rzeczy.

Mińsk mazowiecki. (Rady opiekuńcze. — Pomoc dla szkół. — Sekcya ochron). Praca organizacyjna Rady pow. mińsko-mazowieckiego wyraża się w utworzeniu 20 Rad miejscowych, z których 5 przeszło do R. O. pow. warszawskiego, z powodu zmiany granic administracyjnych powiatu. Do składu pozostałych 15 Rad miejscowych weszło w charakterze członków 88 osób. Rady opiekuńcze miejscowe, n. p. w Siennicy, w gm. Mińsk, w Ładzyniu, Jakubowie, Cegłowie, Stanisławowie, Chróścicach, Łukowcu, Iwowem i w m. Mińsku stanęły na wysokości swego zadania i skrzętnie zabiegają w zbiorowej działalności. W zakres kompetencyi Rady powiatowej między innemi wchodzi sprawdzanie wykazów rezerwistek, pobierających zapomogi z urzędu powiatowego; zaopatrywanie w żywność wysiedleńców z Pińszczyzny, rozmieszczonych w powiecie; sprzedaż owsa do siewu gminom i t. p.

Działalność Rad miejscowych polegała głównie na zbieraniu produktów w naturze i obdzieleniu niemi potrzebujących. Poza tem akcya dobroczynna ma na celu otwieranie jadłodajni lub udzielanie zapomóg spożywczych w gotówce.

Z inicyatywy Rady powiatowej Tow. dobroczynności w Mińsku Mazowieckim zobowiązało się do końca roku szkolnego wypłacać subsydyum miesięczne miejscowej VII-klasowej pensyi żeńskiej, zagrożonej w swym bycie wskutek drożyzny i zmniejszenia się liczby uczenic. Wzamian Rada powiatowa zobowiązała się wypłacać zasiłek miesięczny na utrzymanie w mieście bezpłatnej jadłodajni i herbaciarni, prowadzonych przez Tow. dobroczynności.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż przy Radzie powiatowej powstała sekcya ochron, złożona z 4-ch pań i jednego obywatela, a znajdujące się w 4-ch okręgach powiatu ochronki powierzone zostały opiece nadzorczej pań należących do sekcyi.

Zażarta walka z bandytą. Warszawski wydział kryminalny otrzymał przed kilku dniami wiadomość, że bardzo niebezpieczny i poszukiwany bandyta, 28-letni Władysław Głodek recte Głodkowski w ostatnich czasach ukrywa się w Pruszkowie i jego okolicach. W ubiegły piątek jeden z agentów policyjnych w towarzystwie żandarmów i patroli udał się do Żbikówka do domu ojca bandyty, sądząc, że tam się zbrodniarz ukrywa. — W mieszkaniu tem bandyty nie znaleziono. Szukający udali się na poddasze. Wtem posypały się kule, a jedna z nich trafiła żołnierza. Ścigający zażądali, aby bandyta zszedł z góry, kiedy jednak zeszła żona Głodkowskiego i oświadczyła, że mąż się żywcem wziąć nie da, przedstawiciele władzy rozpoczęli strzelaninę, która trwała dwie godziny. Widząc jednak, że bandyta się opiera, sprowadzili straż ogniową, która oblała dom naftą i podpaliła. Kiedy płomienie ogarnęły dom, bandyta zszedł na dół i udawał, że chce się poddać. W chwili jednak, gdy zbliżył się doń żandarm, bandyta znów schwycił za rewolwer, co widząc pozostali dali kilka strzałów, które ciężko zraniły Głodkowskiego. Pożar ugaszono, zażartego bandytę odwieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie wkrótce potem umarł, wskutek odniesionych ran.

Ze świata.

Ks. biskup Bandurski u jeńców polskich. Jak donosi »Wiedeński Kuryer Polski«, ksiądz biskup Bandurski powrócił już do Wiednia po kilkudniowym pobycie na uroczystościach »Czwartaków« i odwiedzinach u legionistów i żołnierzy polskich na froncie. W najbliższych dniach wyjeżdża do kolonii jeńców polskich w Plan w Czechach.

Z reduty Piłsudskiego. Jak donosi korespondent „Wieku Nowego", gwałtowny ogień artyleryi rosyjskiej, skierowany w reduty Piłsudskiego, dnia 2 b. m. przybrał rozmiary szybsze, niż zwykle. Dano kilkanaście salw, które jednak nie uczyniły żadnej szkody. Wreszcie jeden ze szrapneli wpadł w grupkę pracujących przy wzmocnieniu fortyfikacyi saperów. Szrapnel wpadł między nogi jednego z żołnierzy i eksplodował tuż za nim, raniąc ciężko kaprala I komp. saperów przy I brygadzie Piłsudskiego Antoniego Michalaka z Łodzi i lekko jednego z żołnierzy piechoty.

Polacy w zakładach Putiłowskich. W znanych Putiłowskich zakładach dla wyrobu amunicyi i artyleryi pod Petersburgiem, pracuje bardzo znaczna liczba robotników Polaków. Na samej Putiłówce pracuje ich przeszło 5.000, a między nimi są także Polacy wygnańcy, ewakuowani przez Rosyan przy odwrocie z Królestwa Polskiego. Założyli oni między sobą polską kooperatywę i spółkę spożywczą pod nazwą »Jutrzenka«, której nie tylko członkowie, ale zarząd i komisya rewizyjna składa się w większości z robotników Polaków. Jak podnosi »Gazeta Polska«, wychodząca w Moskwie, »Jutrzenka« nie tylko walczy z wyzyskiem Polaków przez miejscowych kupców i pośredników, ale ma jeszcze inną myśl: przygotowanie polskiej masy robotniczej do przyszłej pracy kooperacyjnej w kraju, ruch współdzielczy bowiem odegra niewątpliwie niepoślednią rolę przy odbudowaniu życia ekonomicznego Polski.

Czas letni w Rosyi. Dzienniki duńskie donoszą z Petersburga: Do Dumy państwowej wniesiono przedłożenie w sprawie zaprowadzenia czasu letniego w Rosyi.

Apasze paryscy. Dzienniki paryskie donoszą, że apasze paryscy, którzy od wybuchu wojny nie dawali prawie znaku życia, podejmują na nowo swoją zbrodniczą »pracę«. Kronika kryminalna dzienników paryskich notuje znowu codziennie wypadki zuchwałych napadów rabunkowych i morderstw, dokonanych przez apaszów. W ubiegłym tygodniu dokonali apasze w biały dzień niezwykle zuchwałego napadu na restauracyę, znajdującą się przy rue Fontaine. Do restauracyi tej, przepełnionej gośćmi, weszło po południu 10 uzbrojonych bandytów, którzy rzucili się na jednego z jedzących obiad gości, powalili go na ziemię i w oczach oniemiałej z przerażenia publiczności pocięli formalnie nożami. Dokonawszy tej zbrodni, spokojnie opuścili restauracyę, nie spotkawszy się z żadnym oporem.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi: lekarzowi pułkowemu drowi Tadeuszowi Kolasińskiemu z 37 pułku piechoty obrony krajowej w batalionie piechoty Nr II/70; polecił, by wyrażono najwyższe pochwalne uznanie porucznikowi audytorowi pospolitego ruszenia Karolowi Drozdowiczowi, podporucznikowi pospolitego ruszenia Stanisławowi Bieleckiemu w batalionie strażniczym pospolitego ruszenia w Gorycyi, porucznikowi w stosunku pozasłużbowym Wiktorowi Kotowskiemu w dywizyjnym urzędzie amunicyjnym Nr 1; lekarzowi sztabowemu drowi Franciszkowi Kminkowi w 28 pułku piechoty obrony krajowej; wreszcie nadał: złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: inżynierowi pospolitego ruszenia Janowi Górnikiewiczowi w oddziale robotników pospolitego ruszenia Nr 254 Lst. 9; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu chorążemu sanitarnemu Maryanowi Wajdzie w 16 pułku piechoty obrony krajowej, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrzowi pospolitego ruszenia Józefowi Woźniakowi w urzędzie poczty polowej Nr 202; podoficerom rachunkowym pierwszej klasy: Wincentemu Moszumańskiemu w 20 pułku piechoty obrony krajowej, podoficerowi sanitarnemu pierwszej klasy Michałowi Żukowi w 45 dywizyi dział polnych obrony krajowej, Władysławowi Dumańskiemu i Mechlowi Berowi Albinowi — obu w 20 pułku piechoty obrony krajowej.

Mianowanie. »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister robót publicznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego, dra Mieczysława Zaleskiego, sekretarzem ministeryalnym.

Z żałobnej karty Legionów. Klemens Adam Zawadzki, artysta dramatyczny, sekcyjny 6 p. p. Legionów polskich, zmarł onegdaj w Przemyślu.

Podziękowanie inwalidów legionistów. Otrzymujemy następujące pismo: »Legioniści inwalidzi, znajdujący się w szpitalu fortecznym Nr 9 oddział I., składają gorące podziękowanie komendzie szpitala za troskliwą i staranną opiekę lekarską, jakiej tutaj doznają: w szczególności szefowi I. oddziału, starszemu lekarzowi drowi Adolfowi Klęskowi za jego prawdziwie ojcowską opiekę, za pełną poświęcenia pracę lekarską, za jego nadzwyczajne operacye, dzięki którym niejeden z nas uniknął zupełnego kalectwa.

Za umiejętność leczenia, za jego opiekę i starania o uprzyjemnienie nam chwil, spędzonych w szpitalu, składamy mu jeszcze raz najgorętsze podziękowanie z zapewnieniem zachowania niewygasłej wdzięczności«.

Błąd drukarski. Między absolwentami, którzy w gimnazyum św. Jacka złożyli egzamin dojrzałości z odznaczeniem, wymieniony został w numerze 286 Juliusz Vogst, zamiast Vogel.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: »Igraszki gubernatorowej« (nowość); występ p. W. Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

W sobotę, dnia 10 b. m.: »Obrona Częstochowy«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy"

Na Legiony: Józef Knapczyk 3 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Janina Garczyńska, Stefania Polaczkówna i Wanda Zimnalówna 159 K 56 h jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Cięcinie; żołnierze oddziału sztabowego 2 pułku ułanów Legionów polskich 24 K; Józef Knapczyk 3 K; słuchacze wyższych lat medycyny uniw. Jagiell. 56 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Przemysława Pieniążka.

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: R. R. 2 K.

Zmarli:

Władysław Srokowski, rewident Kasy Oszczędności m. Krakowa, zmarł 7 b. m., przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 14.

Wskrzeszenie „Macierzy Szkolnej" w Królestwie Polskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelna komenda wystosowała do wojskowej generalnej gubernii w Lublinie rozkaz, którego istotną treścią jest:

Celem poparcia rozwoju szkolnictwa w naszym polskim obszarze okupacyjnym i celem dania organom c. i k. zarządu wojskowego, którym poruczono zadania władzy szkolnej, fachowego poparcia w dalszem organizowaniu nauki publicznej, jest rzeczą wielce pożądaną, **by na c. i k. obszarze okupacyjnym odżyła ponownie działalność polskiego towarzystwa szkolnego »Polskiej Macierzy szkolnej«**, które przed szeregiem lat zostało zgnębione przez władze rosyjskie, **a to we formie samodzielnej organizacyi. Filiom i stowarzyszeniom filialnym tej organizacyi, jako też poszczególnym osobom i korporacyom, które należały do towarzystwa jako członkowie, ma zarząd wojskowy udzielić wszelkiego poparcia przy podjęciu ich czynności. Należy o ile to jest tylko możliwem, wpływać na przystępowanie dalszych członków.**

Odpowiadałoby zwłaszcza także stosunkowi naszemu do narodu polskiego, jako też naszym dążeniom, skierowanym do rozwoju kulturalnego Polaków, **gdyby także organa wojskowe i cywilne c. i k. administracyi wojskowej przyłączyły się do towarzystwa w formie członków wspierających.** Poszczególne filie i grupy miejscowe w naszym obszarze okupacyjnym **mają być możliwie szybko zjednoczone w zupełnie samodzielnej centrali w Lublinie**, skąd będzie kierowaną także cała akcya towarzystwa pod względem intelektualnym i gospodarczym.

Nadzór szkolny jako też inne funkcye władz szkolnych będzie jak dotąd wykonywał c. i k. zarząd wojskowy. **Do rad przybocznych wszystkich władz szkolnych**, jakie mają być utworzone, mają być jednakże w każdym razie prócz przedstawicieli związków religijnych, nauczycielstwa, gmin i opieki sanitarnej, **powołani członkowie towarzystwa »Polska Macierz szkolna«.**

Wnioski i propozycye rad szkolnych będą w każdym poszczególnym wypadku badane przez władze szkolne, które ewentualnie skorzystają z nich przy wydawaniu samodzielnych zarządzeń lub dla przedstawienia umotywowanych wniosków przełożonej komendy, z drugiej strony c. i k. komendy przy wszystkich ważniejszych zarządzeniach na polu szkolnictwa mają zasięgać opinii rad szkolnych i rady te zawiadamiać o zamierzonych zarządzeniach jeszcze przed ich wydaniem.

Conrad Hoetzendorf o walce z Rosyą i o pokoju.

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. Fr. Presse« ogłasza treść rozmowy szefa sztabu generalnego austro-węgierskiego bar. Conrada Hötzendorfa z bawiącym w głównej kwaterze austro-węgierskiej dziennikarzem szwedzkim, Nilsem Lenquistem, korespondentem dziennika szwedzkiego »Aftonbladet«.

Generał Conrad oświadczył:

Jestem tylko żołnierzem, politykiem nigdy nie byłem i nie jestem. Żołnierz nie może i nie powinien politykować, mimo to jednak muszę powiedzieć: Wierzę niezbicie, że **cała Europa bezwarunkowo pragnie wyparcia Rosyi z powrotem do Azyi**, do tej Azyi, do której Rosya z tytułu swego pochodzenia należy. Ze Wschodu szły zawsze wszystkie niebezpieczeństwa, które groziły zniszczeniem naszej kultury. — Przez całe wieki miała Europa w tej sprawie ustalone zapatrywanie, które streszczało się w programie: **wyprzeć Rosyę z Europy.**

W obronie przed niebezpieczeństwami grożącemi Europie ze Wschodu, także Szwecya odegrała wielką rolę.

Dzisiaj dopiero, nagle, stanęliśmy wobec faktu, że niektóre kulturalne ludy Europy podburzają Rosyę na nas, na ludy centralnej Europy i to wszelkiemi siłami. Jaki cel mają w tem Francuzi, tego nie rozumiem, widzę natomiast jasno, do czego zmierzają tu Anglicy, którym nie wystarcza już rola, jaką do tej pory odgrywali. Dzisiaj Anglia obawia się rywala na morzu. Aby pozbyć się tego rywala, a jest nim handel niemiecki — Anglia gotowa jest do wszystkiego.

Dla wszystkich ludów, zwłaszcza dla ludów skandynawskich, jest rzeczą widoczną, że interesa rosyjskie nigdy nie dadzą się pogodzić z interesami Europy. Mojem zdaniem, Rosyi powinna wystarczyć Azya, do Europy nie powinno się było jej wabić, tak jak się to stało w obecnej wojnie. Mówiąc zatem o niemożliwości pogodzenia Rosyi z Europą, mam na myśli, że ludy skandynawskie powinny z całą energią, wszelkimi środkami walczyć przeciw temu, by Rosya mogła wzmocnić swoją potęgę w Europie.

Następnie poruszył generał Conrad kwestyę **wysp Alandzkich**, oświadczając:

Prawdopodobnie niema w Szwecyi człowieka, któryby nie wiedział o tem, że ufortyfikowane wyspy Alandzkie, to zwinięta pięść, wyciągnięta w stronę Szwecyi. Każdy krok Rosyi w kierunku fortyfikowania tych wysp przedsięwzięty, grozi egzystencyi Szwecyi. — Wie o tem dobrze cały naród szwedzki, wszystkie jego stronnictwa i obozy.

Ale słychać u was, w Szwecyi, także i to zdanie: Rosya przecież oświadczyła, że po wojnie ma zamiar zaniesienia fortyfikacyj alandzkich, a Francya i Anglia obejmują gwarancyę, że przyrzeczenie to będzie dotrzymane. Wiem, że tak u was mówią. Należy jednak zadać sobie wobec tego dwa pytania: Czy Szwecya wierzy w dotrzymanie tych przyrzeczeń i czy może im ufać? Ale jest to sprawa, którą Szwedzi powinni odczuwać i rozumieć.

Na zapytanie korespondenta, na temat p o k o j u, odpowiedział generał Conrad Hötzendorf:

Jestto jedyna sprawa, którą skłonny jestem **pozostawić w zupełności naszym nieprzyjaciołom.** Jeżeli mają ochotę dalej prowadzić wojnę, niechaj prowadzą. Sam pan się przekonał, jak się przedstawia nasze położenie na różnych frontach. Przekonał się pan, że ani nie jesteśmy wygłodzeni, ani nie odczuwamy braku materyałów wojennych. Nie mamy też najmniejszej obawy, by nas mogli wygłodzić. **Przetrwaliśmy już dwa lata**, a były to lata najcięższe. **Dzisiaj możemy z całym spokojem i zaufaniem patrzeć w przyszłość tak długo i tak długo trwać, jak długo tylko będzie chciał nieprzyjaciel.** Przetrwać — możemy, **zgnieść nas jednak już nie można.**

Wojna.

Na froncie rosyjskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

Sprawozdawcy wojenni dzienników tutejszych donoszą z głównej kwatery prasowej: **Mimo nieustannych ataków piechoty rosyjskiej wspieranej ogniem artyleryi, nie udało się Rosyanom w żadnem miejscu przełamać frontu austro-węgierskiego.**

Cofnięte na pewnej części naszego frontu wojska austro-węgierskie zajmują te same pozycye, w których walczyły już przed rokiem.

Koncentracya wojsk rosyjskich w Finlandyi.

Hamburg, 9 czerwca.

»Hamb. Fremdenblatt« donosi ze Sztokholmu: Wszystkie dzienniki szwedzkie donoszą z granicy finlandzkiej, że **Rosya gromadzi znowu wielkie masy woisk w Finlandyi.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 9 czerwca.

(Ag. tel. Milli). Z głównej kwatery donoszą: Front k a u k a z k i: **W centrum odrzuciły nasze rezerwy i nasza kawalerya nieprzyjaciela**, który usiłował odzyskać znajdującą się w naszem ręku wyżynę. Odrzuciliśmy nieprzyjaciela przy użyciu bagnetów i szabel aż do poprzednich pozycyj, przyczem **nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.**

Na wyspie Kosten **zniszczono nieprzyjacielski obóz ogniem działowym.**

Blokada Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 9 czerwca.

Wiadomości dzienników greckich w sprawie blokady gospodarczej Grecyi są sprzeczne. — Konkretne szczegóły nadeszły tylko co do Salonik, gdzie generał Sarrail odebrał inspekcyę portową greckiemu kapitanowi i oddał oficerowi marynarki francuskiej, jako też zarządził, by wszystkie przeznaczone do Salonik okręty greckie wysłano do Francyi lub do Malty.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów wojennych: R o s y a, 7 czerwca: Sukces naszych wojsk na Wołyniu, w Galicyi i na Bukowinie dalej się rozwija. Liczba jeńców, jakoteż łup, uczyniony od chwili wyparcia nieprzyjaciela z jego silnie wybudowanych stanowisk, wzrastają jeszcze ciągle. Niektóre baterye zabrała nasza piechota wraz z działami i wozami z amunicyą. Ostatnie walki dają nieprzyjacielowi poznać faktyczny wzrost naszych materyałów wojennych. Walki przyczyniają się do wzmocnienia zaufania, które z dalszym wzrostem materyału i zniszczeniem pozycyi nieprzyjacielskich stanie się znacznie pełniejszem. Osiągnięte w walkach ostatnich trzech dni sukcesy świadczą o waleczności i gotowości do ataku naszych wojsk.

Najwyższy wódz armii przesłał wczoraj wieczór o godzinie 10 do głównej kwatery następującą depeszę, w której składa gratulacye wojskom generała Brusiłowa z okazyi osiągniętych sukcesów: Wyraź pan moim gorąco ukochanym wojskom na froncie, na którym panu poruczono naczelne dowództwo, że z dumą i zadowoleniem śledzę ich czyny bohaterskie, z pochwałą uznaję ich parcie naprzód i wypowiadam im najserdeczniejsze podziękowanie. Oby Bóg użyczył nam swej łaskawej pomocy, byśmy nieprzyjaciela wyparli z naszego kraju. Jestem przekonany, że wszyscy jednomyślnie walczyć będą aż do wspaniałego dla armii rosyjskiej końca. M i k o ł a j.

Ostrożność nie pozwala na wymienienie obecnie nazwisk tych walecznych pułków, które częściowo przy utracie wszystkich oficerów walczyły, tak samo jest rzeczą niemożliwą ogłosić nazwiska wszystkich bohaterskich generałów i oficerów, którzy ponieśli śmierć bohaterską lub zostali ranni; również niemożliwem jest podanie okolic, gdzie się walki rozgrywały.

Zatonięcie francuskiego torpedowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 czerwca.

(Ag. Havasa). Łódź torpedowa francuska najechała na kontrtorpedowiec »Fantassin« na morzu Śródziemnem. Kontrtorpedowiec zatonął; załoga i materyał wyratowane.

Prawda o bitwie morskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 czerwca.

Szef admiralicyi sztabu marynarki zwraca się przeciw angielskim próbom umniejszenia wielkości klęski angielskiej w bitwie na morzu Północnem i wzbudzenia wiary jakoby bitwa była dla broni angielskiej korzystną. — Szef admiralicyi stwierdza wobec doniesień jakoby flota niemiecka opuściła pole bitwy, że gros angielskiej floty podczas bitwy wieczorem dnia 31 maja przez kilkakrotne skuteczne ataki niemieckich flotyli torpedowych zostało zmuszone do odwrotu i odtąd niemieckie siły go więcej nie widziały. Z dalszem angielskiem twierdzeniem, jakoby angielska flota nadaremnie usiłowała dognać uciekającą niemiecką flotę, stoi w sprzeczności rzekomo urzędowe angielskie oświadczenie, jakoby admirał Jellicoe wraz z swoją wielką flotą już dnia 1-go czerwca przybył do odległego 300 mil od placu boju punktu oparcia na wyspach Orkney. **Faktycznie wysłane celem wykonania ataku nocnego w kierunku północnym na teren walk dziennych niemieckie flotyle torpedowe już nie nie znalazły z angielskiego gros.**

Celem zmniejszenia znaczenia niemieckiego sukcesu sprowadza się dalej stratę licznych angielskich okrętów przeważnie na działanie niemieckich min, łodzi podwodnych i okrętów powietrznych. Wobec tego należy stwierdzić, że niemiecka flota morska nie używała ani min, ani łodzi podwodnych i że niemieckich okrętów powietrznych użyto tylko w dniu 1 czerwca i to wyłącznie dla celów wywiadowczych.

Niemieckie zwycięstwo osiągnięto dzięki zręcznemu kierownictwu oraz działaniu artyleryi i torped. **Ogólne straty niemieckich morskich sił zbrojnych wynoszą jeden krążownik bojowy, jeden starszy okręt liniowy, cztery małe krążowniki, pięć łodzi torpedowych.** Co do tych strat z przyczyn wojskowych dotąd nie doniesiono o utracie okrętów »Lützow« i »Rostock«, które w drodze do doków stracono, gdy usiłowania utrzymania ich na powierzchni spełzły na niczem. Załogi obu okrętów wyratowano. Podczas gdy zatem lista niemieckich strat jest ukończona, istnieją pewne oznaki, że **rzeczywiste angielskie straty są znacznie większe**, jak z naszej strony stwierdzono.

Według zeznań angielskich jeńców, prócz »Warspite«, **uległy zniszczeniu także »Princess Royal« i »Birmingham«.** Także według wiarygodnych doniesień **zatonął wielki okręt bojowy »Malborough«** przed dopłynięciem do portu.

Bitwa morska była i pozostanie zwycięstwem niemieckiem, co wynika już z faktu, że na podstawie tylko urzędowych angielskich doniesień o przyznanych stratach w okrętach wobec niemieckich 60.720 ton okrętów wojennych stoi 117.750 ton angielskich.

Straty angielskie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Rotterdamu: »Daily News«, pierwszy z dzienników angielskich stwierdza, iż flota angielska straciła w bitwie na morzu Północnem 7.220 ludzi.

Katastrofa okrętu „Hampshire".

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Haga, 9 czerwca.

Organa prasy holenderskiej uważają za rzecz wykluczoną, aby okręt »Hampshire«, wiozący Kitchenera ze sztabem, **mógł jechać bez eskorty drugiego towarzyszącego mu krążownika.** — Przypuszczają, że w pobliżu wysp Orkney storpedowany został **także drugi angielski okręt wojenny**, którego stratę admiralicya angielska ukryć usiłuje.

Złoto na „Hampshire".

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Na zatopionym wojennym angielskim okręcie »Hampshire« znajdował się wielki **ładunek złota, który Kitchener wiózł do Rosyi.** Złotem tem miała Rosya zapłacić Japonii koszta dostaw amunicyi.

Cele podróży Kitchenera.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Kopenhagi: W drugiej połowie b. m. miał przybyć lord Kitchener także do Sztokholmu i Kopenhagi. Sądzą, że celem tej podróży Kitchenera miało być wręczenie pism odręcznych króla Jerzego angielskiego królowi duńskiemu i królowi szwedzkiemu.

Asquith tymczasowym ministrem wojny.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Haga, 9 czerwca.

A s q u i t h objął przejściowo opróżnioną przez śmierć Kitchenera tekę **ministra wojny.**

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 czerwca.

Parlament zakończył dziś dyskusyę o wyżywieniu i w ten sposób ukończył swą pracę.

Na końcu posiedzenia wygłosił prezydent dr K a e m p f mowę, przyczem podniósł ważne wojenne wydarzenia ostatnich czasów, **które nas do pokoju o krok zbliżyły.** Wskazał na zwycięski postęp austro-węgierskich wojsk na terenie włoskim i wyraził bohaterskim wojskom pozdrowienie i wyrazy podziwu i wdzięczności, poczem zakończył słowami: Wojnę przyjęliśmy i doprowadzimy ją do końca w zaufaniu w zwycięstwo, w zaufaniu w szczęśliwą przyszłość państwa niemieckiego. (Żywe oklaski).

Następnie odroczył się parlament do 26 września.

Dyskusya w parlamencie francuskim.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bern, 9 czerwca.

»Petit Journal« donosi o wczorajszem posiedzeniu Izby deput. francuskiej:

Na początku posiedzenia dep. F a v r e wniósł wśród ogólnego poruszenia interpelacyę w sprawie odpowiedzialności, wynikającej z obecnej sytuacyi wojskowej.

Prezydent ministrów B r i a n d, wskazując na oświadczenia, jakie są możliwe w komisyi wojskowej, domagał się, by mowca zrezygnował z dyskusyi nad swą interpelacyą.

Dep. F a v r e odmówił temu i oświadczył, że musi raz przecież otwarcie mówić. Nie chodzi tutaj o wyzyskiwanie zajść koło Verdun, lecz należy z pewnych faktów wyciągnąć wnioski, które powodują pewne decyzye. Komisya wojskowa nie stanowi odpowiedniego tła. — Ciągłe manewry odraczania nie są godne ani Brianda ani Izby. Każda godzina droga jest dla zbawienia kraju. Dosyć tej zgubnej atmosfery. Izba powinna poznać prawdę i ma do tego prawo. (Długotrwałe poruszenie). Manewry kunktatorskie Brianda doprowadziłyby do tego, że o wojnie mówionoby dopiero wtedy, gdyby się skończyła.

Dziennik »Matin« uzupełnia interpelacyę Favre'a jeszcze następującymi szczegółami:

Mowca przypomniał coraz liczniejsze pogłoski, stwierdzające, że **ciężkie straty, jakie Francuzi ponieśli koło Verdun, spowodowane zostały pewnemi zaniedbaniami i brakiem przezorności.**

Kiedy prezydent Izby D e s c h a n e l przy tych słowach pochylił się ku mowcy, widocznie wzywając go, by się miarkował, posłowie apostrofowali prezydenta okrzykami: Pan nie masz prawa ukrócać wolności słowa.

Jak wiadomo, Izba uchwaliła odbyć 16 bm. tajne posiedzenie.

Akcya pokojowa w Anglii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Berlin, 9 czerwca.

»Vossische Zeitung« przynosi z Amsterdamu następującą znamienną wiadomość:

Z Londynu donosi pewien zaufany informator, że angielskie **stowarzyszenia pokojowe** wybrały wspólną komisyę, która postawiła konkretne żądanie **nawiązania rokowań pokojowych.** Komisya ta przedłożyła rządowi angielskiemu pewne wnioski, na co Grey miał odpowiedzieć, że rząd pochwala podjętą przez komisyę akcyę, nie może jednak bezpośrednio zająć się tą kwestyą.

W międzyczasie odbyła komisya dalsze narady **z tak stanowczo i jasno określonym wynikiem**, że rząd angielski będzie się musiał poczuć do bliższego zajęcia się tą sprawą, z chwilą gdy z jakiejś powołanej strony wyjdą w tym kierunku propozycye. Rząd **nie życzy sobie jednak, aby kroki te podjęła Ameryka.**

Usiłowania pokojowe Wilsona.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Lugano, 9 czerwca.

Donoszą tu z Rzymu:

»Watykańska Koresp.« donosi, że **pośrednictwo pokojowe Wilsona napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody.** Mimo to powinien Wilson w porozumieniu z królem hiszpańskim, królową Wilhelminą i królami skandynawskimi **podjąć w lipcu pośrednictwo na nowo ze zdwojoną energią.**

O reaktywowanie rad miejskich w Galicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

Deputacya Koła polskiego, złożona z posłów dr **Lea, Stesłowicza, Grossa, Maryewskiego i Diamanda**, prowadzona przez ministra dla Galicyi dr **Morawskiego**, przedłożyła ministrowi spraw wewnętrznych ks. Hohenlohemu **życzenie w sprawie reaktywowania autonomii w Galicyi.**

Ks. Hohenlohe zajął w sprawie reaktywowania Rady m. Krakowa stanowisko przychylne, natomiast **w sprawie reaktywowania rad miejskich w innych miastach galicyjskich**, oświadczył, **że widoki w tym kierunku są mniej pomyślne,** gdyż rady miejskie tych miast nie wniosły rekursów przeciw ich rozwiązaniu.

O Centralę aprowizacyjną.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 9 czerwca.

Komisya aprowizacyjna Koła polskiego, złożona z prezydenta dr **Lea**, posłów **Stesłowicza, Grossa, Maryewskiego i Diamanda**, prowadzona przez ministra dla Galicyi **Morawskiego**, udała się wczoraj do ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego i przedłożyła mu **życzenie stworzenia centrali aprowizacyjnej**, w **której Galicya miałaby zapewnioną odpowiednią reprezentacyę.**

Deputacya miast galicyjskich w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

W wypełnieniu uchwał galicyjskiego wiecu miast oraz konferencyi demokratycznych posłów, byli wczoraj posłowie: Maryewski, Federowicz, Stesłowicz, Gross, Kleski i Diamand, prowadzeni przez prezydenta miasta Krakowa dra Leo, u interesowanych ministrów, aby przedstawić sprawę aprowizacyi, sprawę akcyi ratunkowej kredytowej dla ludności miejskiej oraz sprawę jak najszybszego aktywowania przemysłowej sekcyi w centrali dla odbudowy Galicyi. W wszystkich tych sprawach, w których deputacya znalazła poparcie ze strony namiestnika bar. D i l l e r a i ministra dla Galicyi M o r a w s k i e g o, spotkali się posłowie u dotyczących władz z pełnem uznaniem swych życzeń, których najszybsze spełnienie obiecano.

Zawiadomienie o zgonie wojskowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 czerwca.

W myśl wydanych w ostatnim czasie postanowień, śmierć każdej osoby stanu wojskowego będzie w przyszłości podczas wojny bezpośrednio podawana do wiadomości rodzinie kartka korespondencyjna przez kapelana wojskowego. Zawiadomienie zawierać będzie oddział wojska, stopień i nazwisko zmarłego, datę i miejsce pogrzebania, o ile będzie to wiadomem, w końcu podpis i pieczęć urzędową kapelana.

Agitacya przeciw katolicyzmowi w Rosyi.

Sztokholm, 9 czerwca.

Biskup prawosławny z Mińska, M i t r o f a n, przybył do Petersburga, celem skłonienia św. Synodu do wydania **radykalnych zarządzeń, któreby zapobiegły wzmaganiu się katolicyzmu w Rosyi.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 czerwca.

Uroczystość na dworze cesarskim.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 3 po południu odbyły się w uroczysty sposób chrzciny czwartego dziecka następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i arcyksiężnej Zyty. Ceremonii dokonał kardynał ks. arcybiskup dr Piffl. Arcyksiążę następca tronu, który z tak wielkiem powodzeniem dowodzi swem wojskiem na froncie południowo-zachodniem, nie mógł się zjawić na uroczystości. Także wielu członków domu cesarskiego wskutek wojny nie było obecnych.

O godz. 3/4 3 po południu zjawił się w zamku schoenbruńskim król saski z swą siostrą arcyksiężną Maryą Józefą. Na schodach zamku powitał ich ochmistrz dworu ks. Montenuovo i mistrz ceremonii hr. Chołoniewski. Cesarz Franciszek Józef wyszedł na spotkanie króla i serdecznie go powitał. Przy akcie chrztu oprócz cesarza i króla saskiego obecnymi byli wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego z świtami, dalej księżna Nadedża i Eudoksia bułgarskie, dygnitarze dworscy, dwory arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i arcyksiężnej Zyty. Rodzicami chrzestnymi nowo narodzonego arcyksięcia byli król Fryderyk August saski i księżna Marya Antonina Parma. Nowo narodzony arcyksiążę otrzymał na chrzcie imiona: Feliks, Fryderyk August Marya Zwycięska, Franciszek Józef. Uroczystość zakończyła się Te Deum i błogosławieństwem.

Uwolnienie zysków loteryjnych od podatków.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, osiągnięte w latach wojennych zyski z losów zagranicznych, chociaż one niewątpliwie podlegają podatkowi dochodowemu, jeżeli spowodowały większy dochód w porównaniu z latami pokojowymi, powinny być u poszczególnych osób poddane także podatkowi od zysków wojennych: mimo to będą one od tego podatku zwolnione. Należą tu między innemi także zyski z loteryi klasowej.

Wystawa opieki socyalnej.

Bruksela. W czasie od 15 lipca do 15 października odbędzie się tu wystawa opieki sosyalnej.

Konferencya gospodarcza w Paryżu.

Berno. Według doniesienia „Petit Journalu", przedstawiciele Rosyi przybyli do Paryża na konferencyę gospodarczą sojuszników.

Zatopiony parowiec.

Paryż. (Agencya Havasa). Francuski parowiec »Duc de Bragance« wysadził w Marsylii 29 ludzi z załogi włoskiego parowca »Hemersberg«, który został zatopiony na morzu Śródziemnem.

Dopuszczenie kobiet do urzędów w Rosyi.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych i ruchu ogłaszają rozporządzenie, według którego pewna liczba urzędów, zastrzeżonych dotąd wyłącznie dla mężczyzn, na przyszłość może być obsadzona kobietami. Rozporządzenie ministerstwa ruchu postanawia, że kobiety mogą piastować urzędy zastępczyń naczelników stacyjnych, konduktorów, sprzedających bilety itd.

Z Chin.

Pekin. (Biuro Reutera). Li Yun-Hung wczoraj objął urzędowanie. W Pekinie panuje spokój.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Ozman.

OGNIE SZTUCZNE
i
zapałki bengalskie
w różnych odmianach poleca
H. NIEMETZ, KRAKÓW
ulica Karmelicka l. 15.
4212 2 25

Pannę biurową
do korespondencyi polsko - niemieckiej, piszącą biegle na maszynie, przyjmie Włościański Związek w Krakowie, ul. Radziwiłłowska Nr 8. 4231 1 2

Bufet
kawiarniany i latarnia elektryczna reklamowa do sprzedania. Wiadomość ul. Sławkowska L. 30. Kawiarnia. 4235 1 3

Kamienica
duża, nowocześnie urządzona, blisko śródmieścia, w dzielnicy VI, z wolnej ręki, do sprzedania. Potrzebny do kupna kapitał 100.000 kor. Pośrednictwo niedopuszczalne. Zgłoszenia nieanonimowe pod **M. T. 1916** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4232 1 3

Kupię fortepian, krótki, krzyżowy, lub pianino, w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne: S. Cholewka, Kraków, ul. Pędzichów L. 13. 4229 1 3

Kupię psa
(tylko doga, lub psa policyjnego) w wieku 8—18 miesięcy. Zgłoszenia: ul. Zyblikiewicza L. 15, III p., na prawo. 4239 1 2

Poszukuję
używanej wylęgarki. Zgłoszenia pod **B. F.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4241 1 3

Pracownia malarska
ze światłem bocznem i górnem, ul. Studencka L. 19, od 1-go lipca b. r. do wynajęcia. 4242 1 3

Poszukuję praktykanta
obznajomionego z gospodarstwem rolnem. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Kocmyrzów. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4228 1 4

Pomocnika handlowego
poszukuje magazyn towarów bławatnych i skład płócien, pod firmą
Kazimierz Niesiołowski,
Kraków, Sukiennice L. 24, 25.
4217 1 3

Praczka
poszukuje pracy po domach. Marya Wąsiołek, Podgórze, ul. Kącik 14. 4086

Słoneczne 3 pokoje
przedpokój, kuchnia i łazienka od 1 lipca do wynajęcia przy ul. Kołłątaja 12, I p. 4113 4 5

Masażystka
rutynowana, dla Pań, wykonuje wszelkie masaże lecznicze i kosmetyczne.- Sławkowska 11, III piętro. 4137 3 3

30.000 kor.
ma zaraz do ulokowania kancelarya **adw. Dra Mussila,** ul. Karmelicka 15. 4139 2 3

Maszynista drukarski znajdzie zaraz kondycyę. **J. Styfi, Przemyśl.** 4149 3 5

Poszukuje się
do kupna średniego majątku ziemskiego. Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Mussila,** Kraków, Karmelicka 15. 4138 2 3

Ia sztuczny miód
5 kg za zaliczką po 14 K wysyła **Otto Mueller, Teplitz-Schönau,** Markstrasse. 4071 6 6

Praktykant leśnictwa
władający także językiem niemieckim w słowie i piśmie, znajdzie zaraz umieszczenie w tutejszym Zarządzie dóbr. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod: Gräflich Żółtowskische Gutsverwaltung, Marospetres, Komitat Arad, Ungarn. 4150 2 3

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 3250 15 20

Każdą ilość
Kawy
surowej i palonej
w najlepszym gatunku
3500 11 0 sprzedaje
Wojciech Olszowski
Kraków.

Aprowizacya K. B. K.
baraków w Oświęcimiu, potrzebuje kucharzy, kucharki i pomocników kuchennych. Wiadomość do 12 rano. Kraków, restauracya Ant. Wójcika, Sienna 6, po południu w Oświęcimie. 4215 1 2

Lokal na biuro
lub stowarzyszenie, urządzony, złożony z 2 pokoi, w śródmieściu, do odnajęcia. Zgłoszenia pod **„Biuro"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4211 1 2

Administracya dóbr
Ojców
(20 kilometrów od Krakowa przez Bronowice, Modlnicę) ma do wynajęcia na **sezon letni** kilka will w całości lub częściowo. Bliższe szczegóły listownie. Zgłoszenia listowne adresować należy: Administracya dóbr Ojców, przez Modlnicę, pod Krakowem. 4205

Szwajcarskie kozy sańskie
świeżo dojne, białe, duże okazy bez rogów, dające dziennie aż do 5 litrów orzechowo-słodkiego wybornego mleka i także tegoroczne młode, ma w ilości kilku sztuk do sprzedania: Zakład Zoologiczny „Ornis" w Krakowie (Hotel Saski). Różne rasowe psy, drób, króliki, haro. kanarki i jaja do wylęgu są po przystępnych cenach do sprzedania. Przy zapytaniach markę na odpowiedź. 4214 1 3

Techniczny kierownik cegielni
z ukończoną szkołą fachową i długoletnią praktyką, wolny od wojska, mogący zająć się odbudową cegielni, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Kierownik 300"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4159 2 3

Nauka języków
Metodą Ansona lub Berlitza. — Lekcye osobne i zbiorowe.
ulica Szewska 17.
4006 4 5

Kamienicę II-piętrową
z ofic., nową, w wielkim Krakowie, cena 136.000 K. dług 72.000 K, sprzeda firma J. Ropski, ul. Szewska 5. 4154 2 3

Sklep
dobrze się rentujący, przy ruchliwej ulicy, z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość: Karmelicka 52, Ilnicka. 4163 3 3

Filodendrony i fikus
tanio do sprzedania. Ul. Felicyanek 27, II p., na lewo. 4160 2 3

Mieszkanie
potrzebne od 1 października b. r., 3—4 pokoje z nowoczesnym komfortem, parter wysoki lub I piętro, słoneczne, z balkonem, ewentualnie ogródkiem, w czystym domu, dla małżeństwa bez dzieci, stałych mieszkańców Krakowa, za czynszem niewygórowanym. Zgłoszenia pod **A. Z. Mieszkanie** w Biurze dzienników A. Salomonowej i J. Hopcasa, Szczepańska 9. 4168 2 2

Wezmę za swojego
niechrzczonego chłopczyka, 3-tygodniowego, zdrowego, najchętniej sierotkę. Zgłoszenia tylko list. pod **„R."** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4196 2 2

Poszukuję kontrolora
lub **ekonoma,** mężczyznę wolnego od wojska, natychmiast do zarządu dóbr Janowice nad Dunajcem. Zgłoszenia pod adresem: Aleksander Kobylański, Tarnów, ul. Żabuińska 7. 4191 2 3

3 pokoje
kuchnia, łazienka, z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu Rynek główny l. 7 lub w handlu Porębski & Zimler. 4171 2 3

Oleje maszynowe
Oleje cylindrowe
Tłuszcz Tovota 4156 3 5
Smar do wozów
Pokost sztuczny
Papę dachową
Cement Portlandzki
poleca i dostarcza
Generalna reprezentacya
Przemysłu techniczno - budowlanego
Jan Godzicki
w Krakowie, Dietlowska 30.

DZWONKI
elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
3469 12 12

Droguerzysty
(także inwalidy) poszukuje droguerya
H. Stiel, Podgórze.
4233 1 2

Angielskie siodło damskie
dwie trenzle, szory na jednokonkę, zaraz do sprzedania. Oświęcim, Zamek. 4218 1 4

Wózek dla dziecka
w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia pod **W.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4170

Egzaminowany dozorca
maszyny parowej poszukiwany do obsługi małej maszyny i kotła parowego przy c. k. zawodowej szkole ślusarskiej w Świątnikach Górnych.

Kandydaci na posadę zechcą przesłać swe dokumenta wraz z podaniem warunków pod adresem Dyrekcyi c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach Gónych.

Pożądane jest osobiste przedstawienie się kandydata. 4224 1 2

Kupię
większą willę z ogrodem
w miejscowości położonej nad Skawą, Rabą lub Dunajcem, przy stacyi kolejowej na przestrzeni: Maków—Skawce, Chabówka—Mszana Dolna lub na przestrzeni: Poronin—Nowy Targ. Dokładne podanie położenia, odległości od stacyi i rzeki, ilości ubikacyi, rozmiarów i ceny proszę nadsyłać pod znakiem **„Letnisko rybackie"** do Biura anonsów Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 4193 2 3

Buldogi
6-tygodniowe, czystej rasy do sprzedania. Ul. Długa 25, restauracya. 4194 2 2

Dla Polaka
inwalidy, starszego, wykształconego, stanu wolnego, jest do odstąpienia lżejsze biurowe zajęcie. — Zgłoszenia list. pod **A. Z. 1000** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4178

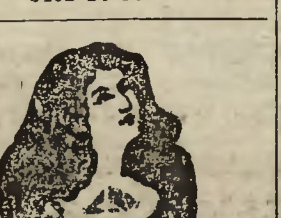
Pana
który wracał z komisyi z powiatów horodeńskiego i kołomyjskiego 6 marca 1916 pociągiem Lwów—Kraków, proszę o podanie adresu do Adm. „N. Reformy" pod **4203.** 4203 2 3

Kupię domek
z ogrodem owoc. i kilkoma morgami pola, w pobliżu Krakowa lub przystanku kolejowego. Zgłoszenia pod **C. D. 10** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4187 2 3

Główne Biuro kupna i sprzedaży
koncens. przez c. k. Namiestnictwo
Dom dla handlu i przemysłu.
J. ROPSKI, Szewska 5, Telef. 2248
poleca do kupna wielki wybór kamienic na 8%, parcel i posiadłości. Przyjmuje również zgłoszenia do sprzedaży. Wielki wybór mieszkań wolnych, biuro plakatowania, posiada własne wozy meblowe do przeprowadzek, także koleją i okrętem. 3719 9 20

Ul. Floryańska 19
na III piętrze, od frontu, trzy pokoje, przedpokój, nyża i kuchnia, od 1 lipca są do wynajęcia. 4206 2 3

Parkstrasse
Karlsbad
Westend
dom „British Hotel"
Pension Wanda.
Pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlewskiej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa polska. 3162 14 18



Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów, siwych, spłowiałych lub rudych jest
Ekstrakt orzechowy
Juliana Józefowicza
perfumerya, w kolorach: blond, szatyn, brunatny i czarny.

Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek i Zapotha i Sp., Sienna 5; we Lwowie: P. Mikolasch i Ska. 2981 6 10

Sanatoryum dla chorób piersiowych
Dra K. Dłuskiego w Zakopanem.
Ceny przedwojenne: utrzymanie wraz z leczeniem 10 kor. Pokoje od $2^1/_2$ kor. wzwyż. 3779 5 12

Maszyny rolnicze
nowe, po części zniszczone, jak pługi, brony, plewniki, siewniki, żniwiarki i t. d., jakoteż części składowe są z powodu likwidacyi ogółem nader tanio do sprzedania. Wiadomość: Fränkel, Kraków, Mostowa 4. 4135 2 2

6. c. k. austr. Loterya klasowa
Ciągnienie 14 i 15 czerwca.
Najwyższa wygrana 1 milion koron.
Polecam: 1/8 losu 5 K — 1/4 losu K 10·— 1/2 losu K 20·— 1/1 los K 40·—
Pożądane możliwie spieszne zamówienia kartą.
Losy przesyła się wraz z czekiem. 3953 0 10
Dom bankowy Alex. Suchanek
Berno (Mor.), ul. Ferdynanda 37.

MASZYNY DO PISANIA
nowe i używane
do sprzedania.
Części składowe do wszystkich systemów, oraz wstążki i kalki stale na składzie. **R. Nowak, Kraków, XII, Lelewela 7.** 4240 1 2

Węgli, koksu oraz dachówki
morawskiej dostarcza szybko i najtaniej do wszystkich stacyj kolejowych Galicyi i Królestwa Polskiego
A. Rosner, Kraków, Wolnica 8.
4023 3 3

Spieszcie! Już we środę d. 14 czerwca 1916 rozpoczyna się CIĄGNIENIE I-SZEJ KLASY!
Główna wygrana milion
koron, ewentualnie w 5 klasie największa wygrana **VI. c. k. austryackiej loteryi klasowej.** Przypada na losy w ciągu pięciu miesięcy **57.000 wygranych** i **1 premia** w ogólnej sumie przeszło
16 milionów
koron; między niemi główne wygrane
700.000 300.000
200.000 100.000
80.000 70.000
60.000 50.000
40.000 30.000
i t. d. i t. d.
Losy poleca i wysyła po cenie urzędowej:
1/8 losu 5 K — 1/4 losu 10 K — 1/2 losu 20 K — 1/1 los 40 K
Towarzystwo sprzedaży losów loteryi klasowej z o. p.
ces. król. uprzyw.
Austryackiego Banku dla krajów koronnych (Oesterr. Länderbank)
Wiedeń, I, Elisabethstrasse 1.
Do zamówienia wystarcza karta korespondencyjna. 4238 1 2

Dobrą chwilę potrwa to jeszcze
zanim nasz surowy materyał będzie na wyczerpaniu, gdyż zawczasu postaraliśmy się o wszystko, abyśmy lysoformu mogli dostarczać także w lecie. Znaną jest rzeczą, że gorąca pora letnia najlepiej sprzyja szerzeniu się wszelkich chorób zaraźliwych; to też każdy postępuje dobrze kupując już dzisiaj niezawodny środek desinfekcyjny, n. p. flaszkę lysoformu

Ceny są następujące:

150-gramowa flaszka lysoformu . . . K 1·25
250-gramowa flaszka lysoformu . . . K 2.50
1 kawałek mydła lysoformowego . . . K 2·—
1 flaszka lysoformu miętowego . . . K 2·—

Wysyłamy na życzenie każdemu zadarmo i opłatnie, napisaną przez wybitnego lekarza książkę: **„Zdrowie i desinfekcya".** 4221 1 3

Dr Keleti & Murányi, chemiczna fabryka, Ujpest.

Bilans
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za rok 1914 i 1915.

Z końcem roku 1913 liczyło Towarzystwo członków 3942
W latach 1914 i 1915 przystąpiło członków 162
" " " " wystąpiło członków 442
Zatem w dniu 31 grudnia 1915 było członków 3662

Stan czynny K	hal.		Stan bierny K	hal.
41471	71	Gotówka z dnia 31 grudnia 1915		
67549	57	Bank krajowy		
180887	97	Lokacye		
		435896 K — hal. Pożyczki udzielone na weksle		
1308959	98	873063 " 98 " " " " skrypta		
2699	26	Koszta procesowe		
5000	—	Nieruchomości		
		Udziały	175568	63
		Fundusz rezerwowy	155985	97
		Rezerwa strat	3-36	28
		Wkładki oszczędności	1174714	69
		Zaciągnięte długi Towarzystwa	104567	—
595	28	Rożni wierzyciele		
		Odsetki naprzód pobrane	5280	80
12789	60	Strata w roku 1914 i 1915		
1619953	37		1619953	37

Dąbrowa, dnia 31 grudnia 1915 r. 4183

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką:
Ludwik Zakrzewski. *Antoni Załuski.* *Józef Jaworski* w z

Towarzystwo Zaliczkowe
w Dąbrowie
z dniem 1 lipca 1916 zniża stopę od wkładek oszczędności na 4184
4%

K. KUBOROWICZ
jak co roku, otwiera na sezon
W SZCZAWNICY
restauracyę, mleczarnię, pensyonat. 3984 4 4



Największy wybór wózków dziecięcych
w różnych gatunkach, poleca po najtańszych cenach jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu 4067 2 3
J. Botwin, Kraków, Floryańska 24.

Truskawiec
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi
otwarty jak zawsze i w bieżącym roku przez 3 sezony od 15-go maja do końca września.

Kąpiele solankowe, słono-siarczane, gazowe, borowinowe i mułowe.

Wody do picia słone, słono-gorzkie, oraz słynna moczopędna Naftusia.

Kolej, poczta, telegraf, telefon.

Znakomicie zorganizowana aprowizacya Zakładu zapewniona.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd zdrojowy. 3474 17 20

Kraków
pl. Dominikański 1.
6
c. k. loterya klasowa
kapitał do wygrania przeszło
16,000.000
koron
ewentualnie główna wygrana
1,000,000
Premia:
700.000
Wygrane po:
300.000
200.000
100.000
80.000
70.000
60.000
50.000
40.000
30.000
25.000
20.000
i t. d. i t. d. i t. d.
Co drugi los wygrywa.
Losy do I-szej klasy.
CIĄGNIENIE:
14 i 15 czerwca 1916.
Całe 40 koron
Pół 20 koron
Ćwierć 10 koron
Ósme 5 koron
poleca kantor sprzedaży
BRACIA SAFIER
Kraków
plac Dominikański 1.
Plany gry bezpłatnie.
3285 9 12

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.